Nr. 43. Kraków, niedziela 12 lutego 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Koło polskie przemówiło wreszcie.

Co miał do powiedzenia wódz oficyalnych rządowców polskich w wiedeńskim parlamencie? Oto to samo, co radził nie tak dawno Suworyn młodszy, redaktor „Rusi", jako lekarstwo przeciwko polskim socyalistom. Niech car da klasie rządzącej w Polsce prawa, a ona sama już postara się o zwalczanie socyalizmu. Interes klasowy odezwał się przez usta hr. Dzieduszyckiego w najjaskrawszej formie, bo najpierw wyparł się polskich robotników tylko dlatego, że ich rewolucya postawiła żądania socyalistycznego programu, a więc na naczelnem miejscu: niepodległej republiki, potem zaś zaofiarował się na „narodowego" policyanta, byle tylko umożliwiono dojście do władzy górnym dziesięciu tysiącom.

Zresztą zaś mowa hr. Dzieduszyckiego nie ma najmniejszego politycznego znaczenia, bo po upadku Mirskiego memoryałami ugodowców można w piecu zapalić, a po wspaniałych objawach rewolucyi robotniczej w Polsce głosy Dzieduszyckich i im podobnych nie mają żadnej powagi, ani wpływu.

Wogóle to całe Koło polskie stało się z biegiem lat w życiu narodowem, politycznem i społecznem prawdziwem „piątem kołem u wozu". Tych sześćdziesięciu ludzi mają tylko wartość w ręku dworu lub danego ministra, który potrzebuje 60 głosów polskich, jako najpewniejszej gwardyi mameluków w parlamencie.

Poza tem właściwie nic ich nie obchodzi dość żywo, aby bronili interesów, już nie ludu polskiego, ale nawet polskiej klasy średniej. Poza szlacheckiemi potrzebami wszystko inne zostało zepchnięte na ostatni plan.

Żaden poseł z Koła polskiego, czy się nazywa w prywatnem życiu „demokratą", czy „wszechpolakiem", czy „stojałowszczykiem", nie śmie dziś słówka pisnąć bez pozwolenia stańczyków, którzy wzięli zupełnie za łeb całe Koło.

Nawet w najskromniejszych pracach parmentarnych, w komisyach nie wolno im pracować nad tem, do czego mają uzdolnienie, lecz wysyła się tam swoich protegowanych, pomijając innych, albo stawiając tych innych niemal pod nadzór policyjny stańczyków.

Poseł w Kole, który nie jest stańczykiem lub nie umiał się stańczykom podobać, to zero, skazane na hańbiące wprost milczenie, upokarzające dorosłego mężczyznę.

Żeby w Galicyi mordowano, żeby krajowi odebrano nie wiedzieć jakie prawo, Koło polskie będzie milczało, jeżeli to stańczykom dogadzać będzie.

Jest to poprostu strata ogromna sił poselskich, bo właściwie nie wiadomo, po co siedzą tam reprezentanci mieszczaństwa i chłopów, skoro nigdy nie wolno im się odezwać w obronie nawet swoich wyborców.

Ostatnie wypadki w Krakowie są jaskrawym tego dowodem i przykładem. Na fakt, piętnowany z całą swobodą np. przez „Nową Reformę", fakt rozwiązania zgromadzenia kobiet, nie znalazł ani słowa w parlamencie żaden z posłów mieszczańskich Krakowa, ani nawet poseł, będący właścicielem tejże „Nowej Reformy"!

Wojna z Burami lub na wyspie Kubie żywszyby znalazła oddźwięk u tych panów z Koła polskiego, niż rewolucya 400 000 robotników polskich, wspierana przez liczne zastępy inteligencyi i uczącej się młodzieży.

W ten to sposób Koło polskie wyłączyło się zupełnie z wszelkiego większego ruchu w narodzie; mówi ono i milczy tylko wtedy, jeżeli w Wiedniu nakażą lub pozwolą.

Naturalnie, że jego prasa, opłacana z kieszeni bogatych magnatów lub wprost z funduszu gadzinowego, robi dużo krzyku i hałasu; ale w życiu szerokich mas Koło polskie niema najmniejszego wpływu. Miewa go czasem pośrednio: przy pomocy policyi i żandarmów...

Czy zatem p. Dzieduszycki mówi, czy milczy i tak niema narodowi nic do powiedzenia.

Po Noikenie — „Liga".

Podkreślając niedawno obłudę frazesów burżuazyjno patryotycznych — szumnej piany, której bańki w niwecz się rozpryskują w zetknięciu z rzeczywistością, wskazywaliśmy również na lichy finał skarbu narodowego, który z funduszu, mającego służyć celom powstańczym, w lepkich dłoniach narodowych demokratów przedzierzgnął się w fundusz gadzinowy dla zwalczania ruchu rewolucyjnego w Królestwie.

Fakt ten przypomina się znów mimowoli przy czytaniu odezwy t. zw. „ligi narodowej", którą na czele drukuje piątkowy numer „Słowa polskiego".

Odezwa ta, utrzymaną jest w tonie aktu oskarżenia przeciwko naszym towarzyszom w Królestwie — zredagowanego przez bardzo nieuczciwego prokuratora, który się nie waha fałsz piętrzyć na fałszu; a przytem mało oryginalnego, gdyż wszystkie argumenty „Ligi" odpieraliśmy już nieraz w polemice ze stańczykowsko ugodowo-narodowo-demokratyczną prasą.

Nie pożenował się komitet centralny „Ligi" przedstawić i jakoby decydującą i kierowniczą siłę w strejku tworzyła „socyal demokracya K. P. i L.", oraz „Bund" i jakoby hasłem strejkowem było: „Nie chcemy Polski".

„Niezatarte wrażenie, jakie (strejk powszechny w Królestwie) pozostawi po sobie w Europie, będzie to, że Warszawa stanęła okok Petersburga, Moskwy, Kijowa i Odessy, że ruch w Polsce niczem się nie różni od ruchu wszechrosyjskiego, że zatarły się w nim wszelkie dążenia polskie".

Jaka w tych słowach perfidya! Cała taktyka różnych „ligistów" i ugodowców polega na tem, ażeby drogą najordynarniejszych fałszów dowodzić, że ruch rewolucyjny w Królestwie jest zaprzeczeniem idei zerwania pęt moskiewskich. I takie osobniki potem, jako zarzut przeciw nam mają czelność podnosić, że zagranicą kompletnie zidentyfikują ruch w Warszawie z ruchem w Odessie!

Nie bójcie się panowie „ligiści" i serwiliści wszelkiej innej maści: zagranica wie dobrze, iż Warszawa nie wydała ludzi, podobnych do: Gorkich, Hessenów, Annienskich, że wszystko, co nie było ludem robotniczym lub młodzieżą szkolną, okazało się zgnuśniałem w niewoli, w filisterstwie, w tchórzostwie — natomiast Warszawa wydała przy współudziale narodowych demokratów taki memoryał Tyszkiewicza, który w kwestyi stosunku Królestwa do do Rosyi różnił się od zapatrywań ziemców, zebranych w Petersburgu — milczeniem o autonomii...

O tem wiedzą zagranicą; wszak nie tak dawno wiedeńska „N. fr. Presse" wystawiała formalne świadectwo lojalności burżuazyi polskiej w Królestwie. Może tylko się dziwią, iż burżuazya rosyjska jawnie wyraża swą niechęć do samodzierżawia — burzy się — Polska milczy... (O nie ze strachu bynajmniej, lecz, by Europa nie myślała, że Warszawa, Moskwa i Odessa, to jedno licho).

Zapomina przytem „Liga", iż chcąc udawać, że jest jakąś potęgą, „koordynowała" się w Paryżu z opozycyą rosyjską do wspólnej walki z caratem. Czas byłby wielki, aby krętacze z „Ligi" wyjaśnili wreszcie, na czem ich sojusz ma polegać.

Dotąd widzieliśmy tyle tylko, iż wszechpolacy nie szkalowali rewolucyjnego ruchu rosyjskiego — w przeciwstawieniu do ruchu warszawskiego, któremu usiłowali podsunąć wspólnictwo z bandami opryszków. Możnaby to było uważać za pewne krępowanie się wobec Rosyan paryskiemi zobowiązaniami, gdyby nie inne przypuszczenie, iż przedstawianie robotników polskich, jako rzezimieszków, miało... cel patryotyczny, aby Europa nie przeoczyła, że Warszawa od Odessy czemś się różni.

W korespondencyi z Warszawy, drukowanej w tymże samym numerze, przytacza „Słowo polskie" następujący obrazek z gimnazyum VI. Przybyłemu na lekcyę nauczycielowi oświadcza uczeń Landau po polsku, że lekcya się nie odbędzie, gdyż uczniowie muszą się przedtem rozmówić z dyrektorem. „Gdy nauczyciel nie zdradzał chęci zadośćuczynienia temu żądaniu, powstaje z kolei następny uczeń, Rosyanin Sokołow, syn komisarza policyi, i oświadcza również po polsku zdumionemu pedagogowi, że lekcya odbyć się nie może".

Ten syn moskiewskiego policyanta stokroć bardziej odczuł dzisiejszą chwilę rewolucyjną, bardziej się pod jej wpływem przeistoczył — niż menerzy „Ligi", którzy po represyi żołdackiej przychodzą ze swymi odezwami.

„Urodzeni" prawodawcy.

W grudniowej sesyi Rady państwa wniósł ks. Schönburg wraz z innymi członkami rupieciarni politycznej, zwanej Izbą panów, wniosek, aby ta Izba dała inicyatywę do zmiany regulaminu Izby posłów. Zmiana regulaminu przez niektóre kluby i osobistości, a w pierwszym rzędzie przez sławetne Koło polskie, uznane za jedynie skuteczne lekarstwo na austryacką mizeryę parlamentarną, jest bezcelowem i głupiem przedsięwzięciem, gdyż — tego zdaje się osobno udowadniać nie potrzeba — żaden, choćby najidealniejszy regulamin, jeszcze istoty parlamentaryzmu nie tworzy, a specyalnie austryacki parlamentaryzm wymaga zupełnie innej metody leczenia. W każdym razie jest usiłowanie członków Izby posłów, chociaż niepraktyczne i bezcelowe, prawnie dopuszczalne i może wywołać tylko uśmiech litości dla ludzi, chcących uchodzić za polityków. Jeżeli zaś Izba panów bierze w swoje niepowołane ręce inicyatywę i chce narzucić Izbie posłów swoje poronione pomysły, to musimy przeciw takiemu bezczelnemu wtrącaniu się w cudze sprawy najostrzej zaprotestować. Kto taki chce narzucić Izbie posłów swoją wolę? Izba panów, złożona w połowie z członków, których już samo urodzenie przeznaczyło na przewódców i prawodawców narodu, a w drugiej połowie z wyrzuconych z czynnego życia polityków, którzy zużyli swoją mądrość w bezowocnych „pracach" nad dobrem państwa, a na starość znaleźli ciepłe pensye ministeryalne i posady verwaltungsratów, a dla zabicia czasu i drzemki poobiedniej wygodny fotel w Izbie panów. Tacy urodzeni prawodawcy, jak ks. Schönburg, tacy skrachowani politycy, jak Biliński i Madejski, takie „znakomitości" prawnicze, jak prof. Lammasch i jak się jeszcze ten zbiór impotentów i wyśpiewanych karyerowiczów nazywa, odważają się dyktować wolno wybranym, mniejsza chwilowo w jaki sposób i przez kogo, ale zawsze wybranym, a nie urodzonym lub mianowanym prawodawcom, posłom prawa domowe, przepisy i formułki, jak mają obradować i co pierwej w wyznaczonym czasie, z zegarkiem w ręku uchwalać! Powołują się wnioskodawcy na przykład parlamentu angielskiego, jakby zresztą między stosunkami austryackimi a angielskimi nie zachodziły żadne zresztą różnice, oprócz regulaminowych... „Reforma" Izby panów zamierza w pierwszym rzędzie zapewnić gładkie i wolne od obstrukcyi uchwalenie przez Izbę posłów tak zwanych konieczności państwowych: budżetu, rekruta, delegacyi i traktatów z państwami zagranicznemi. W tym celu zmienia się obowiązujący obecnie regulamin w tym duchu, że te przedłożenia rządowe mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi przedłożeniami, że pierwsze czytanie musi być załatwione w trzech posiedzeniach, a drugie i trzecie najdalej w 27 posiedzeniach. Z upływem tego terminu wszyscy zapisani mowcy tracą głos, prezydent zamyka debatę i zarządza głosowanie. Co więcej, prezydent ma prawo zarezerwować trzy posiedzenia w tygodniu na obrady dla tych przedłożeń, może wpływy dzienne usunąć na koniec posiedzenia, a wszelkie wnioski o zmianę raz ustanowionego porządku dziennego są niedopuszczalne. Takie więzy chcą niepowołane i obce żywioły nałożyć na Izbę posłów, co wiecej, dążą wprost do objęcia i zupełnego zniesienia i tak nie bardzo wielkich swobód parlamentarnych. Wniosek ks. Schönburga i tow. przyznaje prezydentowi Izby prawo cenzury nad interpelacyami poselskiemi, aby raz na zawsze, w myśl żądań klerykałów, wykluczyć interpelacye treści obrażającej rzekomo kościół, aby uniemożliwić imunizacyą skonfiskowanych artykułów. Takie przedsięwzięcie, choć z cichem poparciem „pewnych" grup Izby posłów zainicyowane, nie może i nie śmie dojść do skutku! Żaden parlament, nawet taki, jak obecny, nie może i nie dopuści, aby mu narzucano nowy porządek wewnętrzny wbrew jego woli i wbrew jego interesom. A gdyby się znaleźli ochotnicy, to grupa posłów socyalnodemokratycznych, bez względu na szczupłą liczbę, ale silna oparciem o prawdziwy lud, potrafi wszelkimi sposobami bronić swobód parlamentu nawet wbrew woli sprzedajnej i głupiej większości. Już na posiedzeniu z 9 lutego zaznaczył poseł tow. Seitz, że „komisya Izby panów miała czoło postanowić, w przeciągu jakiego czasu — jakby na akord — Izba posłów ma uchwalić rekruta i budżet" i zapowiedział, że „postaramy się, aby takie bezczelne wtrącanie się w nasze prawa zostało należycie odparte". Wprawdzie prezydyum usiłowało wmówić, że Izba panów, jako ciało autonomiczne, ma prawo samodzielnego postanowienia, ale w tej chwili otrzymało od posła tow. Daszyńskiego odpowiedź dosadną, że „należy tych bezwstydnych członków Izby panów za ich bezczelne pretensye przywołać do porządku". Tak nisko jeszcze parlamentaryzm austryacki nie upadł, aby osoby zewnątrz stojące dyktowały mu przepisy i nie doczekają tego prawodawcy z Izby panów i ich cisi wspólnicy w Izbie posłów, by ich reakcyjne zamiary miały się kiedykolwiek urzeczywistnić.

REWOLUCYA w zaborze rosyjskim.

Dąbrowa Górnicza, 10 lutego.

Mord w hucie „Katarzyna". — Wojsko. — Zgromadzenie.

Wczoraj o 7-mej wieczorem żołdactwo moskiewskie dokonało strasznego mordu na robotnikach. Mianowicie w hucie „Katarzyna" strejkujący pozwolili administracyi zatrudniać 8 robotników dla podtrzymania światła elektrycznego przy wielkim piecu. Administracya sama uznała, że 8 robotników wystarczy do tego najzupełniej. Tymczasem, otrzymawszy pozwolenie, chciała strejkujących oszukać i wpuściła do fabryki 30 ludzi. Dowiedziawszy się o tym podstępie, robotnicy poszli do huty, chcąc wypędzić zbytecznych 22 ludzi, ale zastali bramę zamkniętą. Kiedy dobijano się do bramy, wojsko, znajdujące się w fabryce (obecnie wszędzie w kopalniach i fabrykach stoi wojsko) dało. bez żadnego ostrzeżenia, trzy salwy, **zabijając 22 robotników na miejscu i raniąc 50.** Winę tego strasznego dramatu w pierwszym rzędzie ponosi administracya.

Wojska coraz więcej. Obecnie mamy 4 pułki piechoty i 2 kawaleryi, nie licząc kozaków.

Pomimo zakazu odbywają się zgromadzenia robotników z poszczególnych zakładów przemysłowych — po kilkaset i nawet parę tysięcy osób. Robotnicy w Milowicach, którzy byli powrócili do pracy, znowu strejkują.

Mord na „Katarzynie" ogromnie rozgoryczył ludzi.

Rozlepiono tu następujące ogłoszenie — w dwóch językach:

„Ogłoszenie: Przedstawiciele fabryk, kopalń i hut, oraz Fabrycznej i Górniczo-Hutniczej Inspekcyi zawiadamiają robotników, że układy, co do postawionych przez nich żądań, o ile zadośćuczynienie tym ostatnim zależy od pomienionych zakładów, mogą być rozpoczęte dopiero po nastaniu porządku.

Proponuje się więc robotnikom bezzwłoczne wznowienie zajęć i wybór z pośród siebie w każdym poszczególnym zakładzie pełnomocników, którzy będą mieli w ten sposób możność wejścia w układy z przedstawicielami tych zakładów". *st.*

Łódź, 8 lutego.

Pogrzeb poległych. — Szczegóły mordu. — Rozbestwienie kozactwa.

W sobotę 5-go lutego odbył się pogrzeb 7-miu zabitych 2 lutego w Widzewie przy fabryce Kunitzera. Pochowano ich w jednym dole (6 mężczyzn i 1 kobieta). Kilkutysięczny tłum robotników i 4 księży odprowadzili zamordowanych na cmentarz zarzewski. Wszyscy szli w milczeniu, z zaciśniętemi pięściami, z żądzą zemsty w duszach. Przy grzebaniu poległych również panowała uroczysta cisza, nawet ksiądz żaden nie rzekł ani słowa.

Policyi i wojska wcale nie było, natomiast wszystkie ulice z miasta do Widzewa były zamknięte silnym kordonem żołdaków i z miasta tego dnia nikogo na Widzew nie puszczano.

Należy zaznaczyć (jest to fakt sprawdzony), że pierwsze strzały padły z mieszkania dyrektora Jeziorkowskiego. Strzelała do tłumu jego żona z dubeltówki, rzuciwszy wprzód tasakiem pomiędzy ludzi. Za nią strzelił z rewolweru majster Hotman, wyrzucony tego dnia z fabryki przez robotników. **Żołdactwo dało 3 salwy.** Zabito między innymi człowieka, który wyszedł zamknąć okiennice. Wielu rannych ma przestrzelone nogi — rany są ciężkie.

Po strzałach ludzie się rozbiegli i, rozebrawszy płot, **stoczyli zażartą walkę z wojskiem.** Na ulicy urządzono barykady z drutu kolczastego i czekano na kozaków, lecz ci, uprzedzeni przez policyę, uciekli do miasta przez pole. **Z policyi zabity jeden oficer, dwóch kozaków i rewirowy,** jak to już wam pisałem.

W sobotę 5-go bm., policmajster Chrzanowski, jadąc z kozakami Piotrkowską, krzyczał na ludzi, zebranych przed fabrykami, aby się rozchodzili, ale ci go nie słuchali zupełnie. Wywarł więc swą zemstę na chłopie, którego spotkał:

kazał go obić — **i kozacy strasznie go pokaleczyli nahajami.**

Tegoż dnia na Ługiewnickiej kozacy rzucili się z nahajami na grupę ludzi. Na szczęście znalazło się paru uzbrojonych w rewolwery. **Jeden kozak** i jeden koń **raniony.**

W kilku punktach miasta były aresztowania przy zrywaniu ogłoszeń gubernatorskich. Aresztują zebranych w herbaciarniach. W cyrkułach strasznie znęcają się nad nimi: **biją, depczą nogami, morzą głodem.**

Pewien żyd przyniósł kropli orzeźwiających dla brata. **Skatowano go tak, że umarł nazajutrz.**

W niedzielę 6-go lutego po całem mieście chodziły gęste patrole. W poniedziałek na ul. Zgierskiej i przy fabryce Kajzerbrechta kozacy napadli na grupę robotników i zbili ich strasznie. **Niektórzy mają po 12 ran na głowie. Jeden z nich zmarł nazajutrz.**

Tegoż dnia na Piotrkowskiej przy fabryce Gajera grupa robotników stała przed bramą. Kilku chciało wejść do fabryki, aby wypędzić łamistrejków; wówczas szwagier Gajera, Gietlich, kazał strzelać żołnierzom, stojącym w podwórzu fabryki i ci **położyli trupem jednego robotnika i ciężko ranili chłopca.** Zjawiły się 2 sotnie kozaków, które z wściekłością rzuciły się na ludzi, znajdujących się przed fabryką. **Ludzie mają poobcinane uszy, powybijane oczy, poranione głowy.**

Żadnego przygnębienia wśród robotników nie znać. Wszyscy pałają chęcią zemsty. Strejk trwa w dalszym ciągu i tu i w okręgu. *R.*

Ostrowiec, 7 lutego.

Mord w Skarżysku.

W Skarżysku, położonem nieco na uboczu od innych ośrodków fabrycznych naszego okręgu, robotnicy zastrejkowali na wezwanie ostrowieckiego komitetu P. P. S. dnia 3 lutego. Rozpoczęło się od stalowni, skąd strejkujący tłumnie udali się do innych zakładów przemysłowych, porozrzucanych na znacznej przestrzeni. Wszędzie chętnie zaprzestawano pracy i z sympatyą przysłuchiwano się odczytywaniu danej odezwy.

Robotnicy spokojnie gromadzili się na targu, komentując odezwę. Przemawiali nasi towarzysze, wyjaśniając znaczenie strejku. Postanowiono zatrzymać służbę kolejową, pracującą przy pociągach towarowych. Tu o mało co nie doszło do starcia z wojskiem, ale tłum wczas się rozproszył. Na kolei zawieszono pracę. W piątek wieczorem strejk panował wszędzie.

W sobotę 5 lutego wojsko, pod wodzą pijanego zupełnie kapitana Zabiełły, napadło na spokojnie przechodzący przez plant tłum robotników. Zabiełło dał znak wystrzałem z rewolweru, poczem wojsko strzelało z niesłychaną zawziętością do rozpraszającego się tłumu. **Na miejscu padło 24 robotników, rannych jest przeszło 50.**

Straszne oburzenie na żołdactwo carskie zapanowało w całym okręgu i kapitana Zabiełłę niewątpliwie spotka los Bułatowa. *L.*

Tarnowska młodzież akademicka wobec rewolucyi w Rosyi.

Tarnów, 10 lutego.

W czwartek 9 b. m. odbył się w naszem mieście wiec akademicki z porządkiem dziennym „Rewolucya w Rosyi". Zwołujący wiec wnieśli byli do tutejszego starostwa uwiadomienie o zwołaniu wiecu — w odpowiedzi otrzymała młodzież akademicka od starosty Dunajewskiego następującą odpowiedź:

„Ponieważ z jednej strony dla braku uniwersytetu w Tarnowie nie może być mowy o zebraniu się młodzieży akademickiej, słuchaczów uniwersytetu na zasadzie ustaw uniwersyteckich, a z drugiej strony z formy (?!) i treści (!!) podania wynika, że rozchodzi się o zwołanie i urządzenie publicznego ludowego zgromadzenia (!!), przeto uwiadamiam Panów, że nie przyjmuję pomienionego zgłoszenia do wiadomości i zakazuję odbycia projektowanego wiecu w myśl § 2 ust. z 15 listopada 1867 r. C. k. radca namiestnictwa *Dunajewski*".

Przytaczamy dosłownie słowa Dunajewskiego, by raz jeszcze wskazać, w jak rażący sposób potrafi starosta galicyjski łamać ustawę i słowa ministra o niezamykaniu ust narodowi. Jeżeli z formy i treści podania było widoczne dla starosty, że to jest zgromadzenie publiczne, to właśnie zwołującym nakazuje ustawa w § 2 wnosić w sprawie zgromadzeń publicznych zawiadomienia, z których treści i formy ma być władzy widoczne, że to są zgromadzenia publiczne. Bo gdyby to nie było zgromadzenie publiczne, to nie potrzebowaliby o niem szanownego starosty wcale zawiadamiać. Czy uniwersytet jest w Tarnowie, czy nie, to z ustawą o zgromadzeniach nie ma nic do czynienia. **Zakaz powyższy jest bezprawiem,** przypominającem najgorsze gwałty ery badeniowskiej.

Mimo zakazu, wiec się odbył na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach. Wiecowi przewodniczyli akademicy K. i B.

Tow. Edm. Weisberg, jako referent, omówiwszy rolę, jaką w życiu narodów, jęczących pod jarzmem caratu, odegrała młodzież rewolucyjna i omówiwszy zakusy rosyjskiej ekspansyi państwowej w Europie i na Wschodzie; przeprowadziwszy następnie charakterystykę układu społecznego w Rosyi i konflikt, wywołany przez zagraniczną politykę rosyjską i stan gospodarstwa w samem imperyum rosyjskiem, przeszedł do wypadków obecnego kryzysu w Rosyi, podtrzymywanego i przyspieszanego przez rewolucyjne zastępy ludu roboczego, szczególnie w Polsce.

Polityka zagraniczna wszystkich klas robotniczych — mówił referent — ile razy tylko proletaryat wziął samodzielny udział w ruchach politycznych, streszczała się w żądaniu obalenia caratu i odbudowania Polski. Przykłady tego dają ruchy czartystów, zachowanie się robotników francuskich przed 1848 r. jak i wówczas, kiedy z okrzykiem *Vive la Pologne!* szli do Zgromadzenia narodowego. Świadczą o tem także artykuły robotniczych pism niemieckich z 1848 i 1849 roku.

Wyrazy sympatyi i zachwytu, głosy oburzenia i protestu, słanego przez proletaryat wszystkich narodów rewolucyonistom w Rosyi i Królestwie, świadczą, że dawne żądanie europejskiego proletaryatu jest i dziś integralną częścią jego programu i najgłówniejszym rysem jego polityki. Młodzież więc powinna razem z rewolucyjnym proletaryatem złączyć swe siły i szerzyć hasło: „Precz z caratem!"

Huczne oklaski były wyrazem zgody wiecu z wywodami referenta. Po dłuższej dyskusyi, w której wzięło udział wielu akademików, uchwalono przez aklamacyę dwie rezolucye. Jedną, wyrażającą najzupełniejszą solidarność tarnowskiej młodzieży akademickiej z ruchami w Królestwie i Rosyi, i drugą, wyrażającą wyrazy pogardy „Słowu polskiemu" i jego redaktorom.

Zaznaczamy, że w wiecu wzięła udział młodzież wszystkich odcieni politycznych — nawet narodowcy.

Memoryał fabrykantów rosyjskich.

Petersburg, 11 lutego. Zjednoczenie fabrykantów żelaza w Rosyi wystosowało do przewodniczącego komitetu ministrów Wittego memoryał w kwestyi robotniczej w Rosyi. W memoryale tym na końcu podniesiono, że usposobienie mas narodu jest groźnem ostrzeżeniem, iż środki represyjne nie potrafią wstrzymać groźnego ruchu ludowego, który się codziennie odnawia. Przywrócenie normalnych stosunków pomiędzy robotnikami a przemysłowcami, oraz polepszenie położenia robotników może nastąpić tylko pod następującymi warunkami:

Utworzenie systemu rządowego, opartego na prawie, albowiem istniejące ustawodawstwo i dotychczasowe postępowanie przy wydawaniu ustaw nie odpowiadają potrzebom ludności, a w szczególności nie odpowiadają potrzebom przemysłowców rosyjskich. — Udział reprezentantów wszystkich klas, zarówno więc przemysłowców, jak i robotników, w ustawodawstwie jest niezbędnym.

Równość wszystkich w obliczu prawa.

Ustawodawstwo gwarantujące **nienaruszalność mieszkań i nietykalność osobistą.**

Prawo robotników do zgromadzania się.

Prawo wstrzymywania pracy zarówno dla osób pojedynczych, jak i dla całych grup. Prawo to mają otrzymać także przemysłowcy.

Ustawowa ewentualna ochrona robotników przed atakami strejkujących, tych, którzy się nie zgadzają ze strejkiem, albowiem prawo organizowania strejku nie pociąga za sobą obowiązku brania w nim udziału.

Wolność słowa i prasy.

Powszechny obowiązek nauki w szkołach o rozszerzonym programie i w szkołach elementarnych.

Uproszczenie formalności przy zakładaniu szkół, bibliotek, czytelń i towarzystw naukowych.

Manifestacye.

Robotnicy bialscy zwołali na wczoraj zgromadzenie, na którem po referacie tow. posła Daszyńskiego wyrazili podziw i solidarność z walczącymi w Rosyi towarzyszami. Sala Domu robotniczego w Bielsku była szczelnie zapełniona, a słowa mówcy znajdowały silne i serdeczne echa wśród zgromadzonych. Zgromadzenie trwało od 7 do 9 wieczorem. Szkoda, że nie przybył na nie schowany w swej norze ks. Stojałowski; byłby usłyszał sprawiedliwy i ostry sąd potępienia z ust robotniczych za swoje nikczemne służalstwo wobec rządu carskiego.

Robotnicy niemieccy przeciw caratowi. We czwartek 10 b. m. odbyli socyaliści w Berlinie i na przedmieściach 21 zgromadzeń ludowych, w celu wyrażenia protestu przeciw barbarzyństwu rządu carskiego oraz solidarności z rewolucyjną walką rosyjskiego i polskiego ludu. Jako mowcy występowali między innymi tow. Bebel, Ledebour, K. Liebknecht, Singer, Zetkinowa. W niektórych zgromadzeniach brało udział po 2.000 ludzi; jedno zostało rozwiązane przez policyę. Na wszystkich przyjęto jednobrzmiącą energiczną rezolucyę, której ostatni ustęp protestuje ostro przeciw służalczej polityce Prus względem cara.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód."

Rosyjscy szpiedzy i agenci we Francyi.

Z powodu bomb policyjnych, które „dziwnym" trafem rozsiane zostały po Paryżu — z chwilą zainaugurowania seryi zgromadzeń publicznych, piętnujących okrucieństwa caratu, zajmuje się „Petite Republique" paru oberszpiegami i agentami rosyjskimi. Indywidua te bywają częstokroć przyoblekane w różne urzędy, dające im wstęp do biur ministeryalnych; pod ich komendą znajdują się roje niższorzędnych szpiclów, którzy węszą dokoła kolonij rosyjskich. Jako jednego z takich szpiegów cytuje „Petite Republique" niejakiego Ratajewa, który jest radcą legacyjnym przy ambasadzie rosyjskiej w Paryżu — takim samym radcą, jak generałami są... Fułłony i Trepowy.

Drugą arcypodejrzaną figurą, niejednokrotnie już demaskowaną, jest Manuiłow, który, jako korespondent paryski dziennika „Nowoje Wremia", wkręcał się w sfery dziennikarskie i organizował w prasie francuskiej kampanię carofilską; potem tenże Manuiłow obracał się w Rzymie i w Paryżu — już jako urzędnik ministerstwa wyznań.

Jeszcze jednego agenta rosyjskiego piętnuje Clemenceau w „Aurore" — Czerepa-Spiridowicza, prezesa towarzystwa słowiańskiego z Moskwy, który założył t. zw. „ligę celtycko-słowiańską". Jemu przypisuje Clemenceau (a potwierdzają to zresztą „Russkija Wiedomosti") puszczenie w świat za pośrednictwem t. zw. „Agencyi łacińskiej" wiadomości, iż ruch rewolucyjny w Petersburgu i wogóle w Rosyi podsycony został pieniądzmi japońskimi i angielskimi; depeszę tę natychmiast podał „Russkij Inwalid", organ rosyjskiego ministerstwa wojny, a potem różne policyjne machiawele moskiewskie plakatowały tę nowinę po miastach rosyjskich dla dyskredytowania rewolucyonistów — dopóki protest Anglii nie położył kresu owej swawoli...

Postać imćp. Czerepa nie jest obcą naszym sferom moskalofilsko-ugodowym; po Wrześni, gdy nadesłał on trochę judaszowych srebrników, komplementował go krakowski „klub słowiański", wystawiając równocześnie temu indywiduum i całemu towarzystwu słowiańskiemu w Moskwie świadectwo uczciwej (!) roboty słowiańskiej — w przeciwstawieniu do petersburskiego towarzystwa tegoż pokroju, którem trzęsą różne Komarowy.

Pomysł Czerepa o pieniądzach angielsko-japońskich — nie jest, jak wiedzą nasi czytelnicy, oryginalnym; jeżeli ten zmoskwiczony Serb włada nieco językiem polskim, mógł z polskiej prasy ugodowej lub narodowo-demokratycznej wyczytać podobną nikczemną insynuacyę — po demonstracyi na placu Grzybowskim.

Na zakończenie jedna uwaga: „Słowo polskie", które, jak wiadomo, co do polskiego — specyalnie — ruchu rewolucyjnego uprzedziło Spiridowicza w oszczerstwie o demonstracyach, zakupionych przez Anglików i Japończyków, pisze o swym koledze w fachu kalumniatorskim:

„Rozpuszczenie tych niedorzecznych wieści rzuca ciekawe światło na „Ligę celtycko-słowiańską" — na jej „kulturalne" i pokojowe dążności"...

Dla nas ciekawe światło rzuca na „Słowo polskie" fakt, że samo, bryzgając błotem na buntujących się przeciw caratowi robotników polskich, równocześnie piętnuje takąż samą kanalię moskiewską, która dosłownie tem samem błotem rosyjskich robotników chce kalać... Czyżby to była walka o monopol?

Anglia i Rosya.

Nominacya generała Cierpickiego komendantem pierwszej armii mandżurskiej w miej- Grippenberga nasuwa pewne uwagi o zmienionych stosunkach angielsko-rosyjskich. Cierpicki bowiem mianowany został przed kilku miesiącami w miejsce gen. Iwanowa komendantem korpusu turkiestańskiego i jako taki był desygnowany na wodza w ewentualnem przyszłem starciu Rosyi z Anglią na pograniczu indyjskiem. Jeżeli się odwołuje komenderującego generała z tak odpowiedzialnego stanowiska, nim miał sposobność zapoznać się bliżej ze stosunkami, to jest to dowód że jest on tam niepotrzebny, z czego wynika, że Rosya zarzuciła system [illegible] pod adresem Anglii. I rzeczywiście [illegible] licznych symptomatów, można mówić jeśli nie o zbliżeniu się anglo-rosyjsk[illegible], to w każdym razie o zmianie w bardzo naprężonych dotychczas stosunkach. Takie porozumienie a przynajmniej zawieszenie sporów dyplomatycznych może być tylko następstwem wzajemnych ustępstw, które w danym wypadku widoczne są po stronie Anglii, nie zaś po stronie Rosyi. Jednym z głównych tematów spornych był — jak wiadomo — Tybet. Zeszłoroczna wyprawa angielska do tego kraju, rzekomo w celach handlowych przedsięwzięta, zakończyła [illegible] zawarciem traktatu, oddającego Tybet [illegible] protektorat Anglii. Ekspedycya wy[illegible] na lamach oddanie rządowi indyjskiemu ważnej doliny Tschumbi w 75 letnią dzierżawę, a przez posiadanie tej doliny zapewniła sobie Anglia wolny dostęp do Lhassy i mogła w każdej chwili zająć tę stolicę Tybetu. Przez zajęcie dominującego stanowiska w Tybecie zadała Anglia ciężki cios powadze Rosyi w całej Azyi środkowej. Pod względem wojskowym położył ten protektorat kres dalszej ekspanzyi Rosyi w centrum azyatyckiem i pokrzyżował dalsze jej plany na Indye północne; pod względem politycznym poddał dalai-lamę z Lhassy, głowę kościelną setek milionów Buddystów, pod wpływ angielski, co nie mogłoby pozostać bez oddziałania na buddyjskich poddanych Rosyi w Syberyi, Mongolii i Turkiestanie. W dalszym rzędzie świadczyło takie zdeterminowane postępowanie Anglii, że przestała zupełnie liczyć się z Rosyą i nie uważa jej już za godną współzawodniczkę w polityce międzynarodowej. Nagle Anglia zmieniła postawę! Wbrew radom i żądaniom energicznego wicekróla indyjskiego, lorda Curzona, rząd londyński nie zatwierdził traktatu lhasskiego i ograniczył czas trwania okupacyi doliny Tschumbi na 3 lata oświadczając równocześnie, że Anglia nie ma zamiaru stałej okupacyi ani protektoratu nad Tybetem i nie zamierza wyprzeć stamtąd wpływów innego państwa. Jeżeli do tego jednego zdarzenia dodamy inne drobniejsze, jak n. p. pojednawcza postawa Anglii w sprawie hullskiej, to musimy przyjść do wniosku, że Anglia uważa tę wstrzemięźliwość za wskazaną, nie będąc widocznie przygotowaną do wojny. Wojna z Rosyą toczyłaby się w Indyach, a te są nie najsilniejszym punktem w potędze angielskiej.

Czy jednak dyplomacya angielska nie przesadza w ostrożności wobec dotkliwie osłabionego przeciwnika: caratu?

Reforma ubezpieczenia robotniczego.

III.

Kasy chorych.

Największą wadą obecnej organizacyi ubezpieczenia chorych jest rozdrobnienie Kas chorych; stąd wynika kosztowność administracyi, ekonomiczna słabość Kas, istnienie Kas absolutnie niezdolnych do spełnienia swych zadań. Projekt rządowy przyznaje, że rozdrobnienie Kas jest przeszkodą rozwoju ubezpieczenia chorych, wie, że jedynie wskazaną drogą byłaby centralizacya, wie również o tem, że zmiana w tym kierunku spotkałaby się z poparciem w kołach robotniczych. Mimo to projekt poprzestaje na „ograniczeniu liczby instytucyi ubezpieczonych". Skąd to zatrzymanie się wpół drogi? Z argumentacyi za utrzymaniem Kas fabrycznych — jaką znajdujemy w dołączonych do projektu uwagach — aż nadto jaskrawo wyziera obawa narażenia się przedsiębiorcom przez zniesienie Kas fabrycznych. Projektodawca nie zaprzecza, że właśnie wśród Kas fabrycznych jest niemal największa liczba niemogących sprostać swym zadaniom, to jednak tak zachwyca go gospodarka w większych Kasach fabrycznych, że pragnie ich zachowania; w konsekwencyi więc godzić się musi na Kasy stowarzyszeniowe, korporacyjne itd.

Według § 31 projektu instytucyami ubezpieczenia chorych i na przyszłość mają być powiatowe Kasy, Kasy brackie, fabryczne, stowarzyszeniowe, korporacyjne. Rozdrobnieniu zapobiegać ma postanowienie, że Kasy powiatowe muszą mieć najmniej 1000 członków, inne najmniej 500. Kasy brackie mogą być wyjęte z tej reguły. Przedłożenie rządowe spodziewa się, że w ten sposób istniejąca liczba Kas zmniejszy się o jednę trzecią. Nieuwzględniając powiększenia liczby ubezpieczonych, ubytek ten przedstawiałby się w posób następujący: z 561 Kas powiatowych znikłoby 118, z 1303 fabrycznych 1034, z 876 korporacyjnych 742, z 164 stowarzyszeniowych 81, czyli z 2904 Kas dziś istniejących ubyłoby 1975. W rzeczywistości ubytek w Kasach korporacyjnych nie byłby tak znaczny, gdyż do nich należećby mieli prócz służby domowej członków korporacyi, także uczniowie, należący obecnie do Kas powiatowych. Nie tak znacznie zmiejszyłaby się również liczba Kas powiatowych wobec świeżego napływu członków z pośród [illegible] w zakres ubezpieczonych wciągniętej służby rolnej i domowej. Zmniejszenie więc liczby Kas istniejących nie wyniesie jednej trzeciej, jak oblicza przedłożenie.

Kasy, których istnienie zostało uznane, stanowić mają podwalinę całokształtu ubezpieczenia robotniczego, dla wszystkich trzech gałęzi ubezpieczenia prowadzić mają ewidencyę ubezpieczonych, zaliczać ich do odpowiednich klas zarobkowych, pobierać wkładki, przygotowywać orzeczenia o wypłacie renty dla inwalidów, ubezpieczonych na starość i od wypadków.

Organizacya Kas powiatowych ulega pewnym zmianom; w regule mianowicie ma być utworzona jedna dla każdego powiatu, z siedzibą w mieście powiatowem; delegatów na walne zgromadzenie wybierają członkowie Kasy i pracodawcy; instytucya komisyi nadzorczej i sądu rozjemczego zostaje zniesiona; połowa przedstawicieli ubezpieczonych w zarządzie należeć musi do kategoryi pełnoubezpieczonych; członkami zarządu mogą być tylko obywatele austryaccy, mający prawo wyboru i wybieralności do rady państwa. Celem zapobieżenia ujemnym stronom centralizacyi, mogą

być tworzone dla jednej lub kilku gmin lokalne oddziały Kas powiatowych z prawem przyjmowania meldowań i wymeldowań, poboru wkładek, wypłaty zapomogi i kontroli chorych, jak i wyboru delegatów.

Obowiązkowo oddziały takie utworzone być mają w dwóch wypadkach: a) jeśli tego żąda gmina, obowiązując się bezpłatnie dostarczyć lokalu i lekarza gminnego (czy również bez ciężarów dla Kasy?); b) jeśli polityczna władza powiatowa rozporządzi, że załatwienie wyżej określonych agend, odnośnie do robotników rolnych i leśnych, ma być częściowo lub całkowicie powierzone u tworzonej po myśli ustawy z 27 kwietnia 1902 (Nr 91 D. u. p) korporacyi zawodowej gospodarzy rolnych.

W ten sposób z jednej strony gminom przyznaje się znaczny wpływ na finanse Kasy, mimo że gminy nie przyczyniają się do utrzymania Kas, z drugiej zaś strony każda korporacya będzie miała możność pozbawienia Kasy prawa kontroli nad pracodawcami tych częściowo ubezpieczonych robotników rolnych, których właśnie ubezpieczenie połączone będzie dla Kas ze znacznym deficytem. W ten sposób oddaje się również organizacyi samodzielnych gospodarzy rolnych przeprowadzenie wyboru delegatów ubezpieczonych sług — dobitniej nie można było zadokumentować przed całym światem poddańczego stosunku wiejskiego proletaryatu.

Głębiej sięgają projektowane przez przedłożenie zmiany w organizacyi Kas korporacyjnych. Zniesione mają być nietylko wszystkie Kasy, liczące mniej niż 500 członków, ale także wszystkie Kasy kolektywnych korporacyj. Czy istnienie wspólnych Kas dla pokrewnych korporacyj jest dopuszczalnem, tego na podstawie przedłożenia wywnioskować nie można. Członkami Kas mają być osoby, zatrudnione przez członków korporacyj, które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Członkowie korporacyj nie mogą zakładać własnych Kas fabrycznych, jeśli istnieje Kasa korporacyjna. Jeśli Kasa korporacyjna nawet po wprowadzeniu maksymalnych wkładek nie może pokryć ustawowych świadczeń, korporacya wówczas zobowiązaną jest z funduszów własnych dostarczyć odpowiednich środków. Także w razie rozwiązania Kasy, korporacya ma przejąć zobowiązania Kasy. Ostatnie postanowienia pozornie nakładają ciężkie obowiązki na korporacye wobec Kasy. Każdy obznajomiony cokolwiek z gospodarką w przemysłowych korporacyach wie atoli, że wszystkie ciężary zwalane są na barki ubogich uczniów; ci, płacąc ustawicznie powiększane taksy wpisowego i wyzwolenia, muszą nietylko pokrywać koszta swego ubezpieczenia, lecz także częstokroć utrzymywać instytucye ku wyłącznej korzyści majstrów. Każde powiększenie więc wydatków korporacyi oznacza podwyższenie opłat wnoszonych przez uczniów. Korporacye z powodu swego stanu finansowego absolutnie nie mogą wywiązać się z obowiązków wobec Kas, nakładanych im przez przedłożenie rządowe i w rzeczywistości chodzi o coś zupełnie innego, niż o ustanowienie finansowej odpowiedzialności korporacyj za Kasy. Projektodawcy chodziło o stworzenie sztucznych podstaw do zamachu na wpływ robotników w Kasach korporacyjnych.

Przegląd społeczny.

Stowarzyszenie robotników budowlanych „Ogniwo“ we Lwowie odbyło walne zgromadzenie dnia 3 b. m. przy licznym udziale członków. Z przedstawionego sprawozdania kasowego za lata 1903 i 1904 okazuje się, że stan kasowy na rok 1905 wynosi w gotówce 597 K 57 h. Ustępującemu wydziałowi udzielono absolutoryum. Przy wyborach weszli do wydziału: Lisiewicz Jan, przewodniczący; Górecki Ferdynand i Kuras Jakób, zastępcy; Bachman Józef, sekretarz, i Bruśniak Michał, skarbnik. Skład nowego wydziału pozwala przypuszczać, że stowarzyszenie, które przeszło ciężki kryzys skutkiem afery Żelaszkiewicza, będzie się na przyszłość pomyślnie rozwijało.

Wszelkie pisma do „Ogniwa“ uprasza się adresować: Józef Bachman, Kasa chorych, pasaż Mikolascha.

Koniec strejku górników w Westfalii.

Przeszło 4 tygodnie trwający strejk górników w Westfalii zakończył się. Delegaci robotników, zebrani 9 b. m. w Essen, uchwalili wezwać strejkujących do powrotu w sobotę do pracy, motywując swoje postanowienie tem, że wobec obowiązujących przyrzeczeń rządu, że w krótkim czasie wniesie w parlamencie względnie w sejmie pruskim projekt ustawy uwzględniający główne żądania górników, dalszy strejk stał się bezcelowym i zastrzega sobie dalsze prowadzenie walki na wypadek nieprawdopodobny, gdyby rząd nie dotrzymał swoich przyrzeczeń. Dalej kierował się komitet tem, że dłuższe trwanie strejku osłabia środki materyalne górników i czyni ich niezdolnymi do rozstrzygającej walki w przyszłości, podczas gdy właściciele kopalń mogą ryzykować dziesiątki milionów w pewnej nadziei, że przez dowolne podwyższenie cen odbiją sobie te straty z zyskiem.

Strejk ten wykazał potęgę organizacyj zawodowych w Niemczech i solidarność panującą między robotnikami różnych zawodów. Dla blisko ćwierć miliona strejkujących wypłacano po 9 i 10 marek zasiłku tygodniowego, a ogólny koszt utrzymania strejkujących, z których $^3/_4$ było zmuszonych przyjmować te zasiłki, wynosił $1^1/_2$ miliona marek tygodniowo. Takiego ciężaru nie mogły organizacye długo wytrzymać i dlatego przerwano na razie walkę, zapewniwszy sobie znaczne korzyści. Jeden zysk pozytywny górnicy już osiągnęli: obudzili dla swego losu i swoich dążeń ogólną sympatyę nawet w klasach posiadających i doprowadzili rząd i burżuazyę do przekonania, że właściciele kopalń są wielkiem niebezpieczeństwem dla państwa i społeczeństwa.

Taki zysk moralny powinien robotnikom być zadośćuczynieniem za przebyte cierpienia i nakłonić ich do poddania się postanowieniu swoich delegatów. Wprawdzie pewna część górników nie chce wrócić do pracy, ale i to się zmieni na lepsze. Powinni mieć zaufanie do swoich wolno wybranych kierowników, którzy umieją zacząć walkę i wiedzą, kiedy najlepsza pora ją przerwać.

KRONIKA.

Mowa posła Daszyńskiego w sprawie rewolucyi w Rosyi i zachowania się władz politycznych w Galicyi, wygłoszona w parlamencie dnia 6 b. m., wyjdzie w przekładzie polskim z protokółu stenograficznego w najbliższych dniach jako osobna broszura po cenie 3 ct. (6 h), z przesyłką 5 ct. (10 h). Zamówienia należy przesyłać bezzwłocznie.

Administracya „Naprzodu“
Kraków, Sławkowska 29.

Z taktyki stańczykowskiej. Sobotni „Czas“ poranny zamieścił notatkę p. t. „Z taktyki socyalistycznej“, w której zarzuca posłowi Daszyńskiemu przesadę w mowie parlamentarnej w przedstawieniu zajść podczas demonstracyi 2 lutego na rynku krakowskim. W odpowiedzi „Czasowi“ stwierdzamy, że wszystkie dane, przytoczone przez posła Daszyńskiego, były najzupełniej prawdziwe, a to, co „Czas“ pisze, jest kłamstwem. Sprawozdanie stacyi ratunkowej wymieniało po nazwisku 14 osób rannych i zaznaczało, że drugie tyle osób rannych otrzymało pomoc na stacyi ratunkowej, jednak z powodu nawału pracy nie można było spisać ich nazwisk. Nadto do naszej redakcyi zgłosiło się kilkanaście osób rannych, które wolały dać się opatrzyć przez lekarzy prywatnych i nie korzystały z pomocy pogotowia ratunkowego. Jeżeli zatem poseł Daszyński mówił o przeszło 40 rannych, to miał najzupełniejszą racyę. Dalej sprawozdanie stacyi ratunkowej wyraźnie zaznaczyło, że 8 ciężko rannych odstawiono na klinikę chirurgiczną; z tego sprawozdania przedrukowaliśmy tę wiadomość i poseł Daszyński, cytując daty z tegoż sprawozdania, mówił najzupełniejszą prawdę. Że „Czas“, po parogodzinnem „zboczeniu“, wrócił do swej stałej roli organu policyjnego, to jest zupełnie w porządku.

Ks. Stojałowski wyraża w ostatnim numerze „Wieńca Pszczółki“ szczerą kondolencyę i sympatyę wypoliczkowanemu redaktorowi „Słowa polskiego“ Zygmuntowi Wasilewskiemu, oraz solidarność swoją z uchwałami powziętemi przez wszechpolaków na zebraniu w krakowskim „Sokole“. Takie teraz czasy, że patenty na „patryotów“ rozdaje ks. Rublarz...

Z Czytelni dla kobiet otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W obronie prawdy musimy stwierdzić, iż policya krakowska kursorowi towarzystwa nie odebrała pieniędzy, bo ich przy sobie nie miał, zatrzymała jednak w areszcie fanty, które z całą skrupulatnością zostały po 18-godzinnem więzieniu wydane. Faktem jest natomiast, iż przewodnicząca stowarzyszenia przez 3 dni z rzędu musiała tracić po kilka godzin czasu na dawaniu policyi wyjaśnień w sprawach statutem stowarzyszenia, oraz ogólnemi ustawami wyraźnie określonych. Inaczej, jak szykaną nazwać tego nie można. Taką samą szykaną wobec komitetu zwołującego zgromadzenie kobiece w dniu 7 b. m., było rozwiązanie zgromadzenia za omawianie kwestyj, na innych podobnych zgromadzeniach publicznie omawianych.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Czwartkowe przedstawienie „Porwania Sabinek“ odbyło się przy wysprzedanej widowni, a wiele osób odeszło od kasy bez biletów. Wobec tego dyrekcya uprosiła p. M. Frenkla do odegrania raz jeszcze znakomitej postaci dyr. Striesego. Nadliczbowe to przedstawienie odbędzie się w niedzielę po cenach zniżonych, a ze względu na wieczornego „Cyrana de Bergerac“ rozpocznie się wyjątkowo o godz. $2^1/_2$ po południu. Wieczorny „Cyrano“, w którym znakomity gość warszawski pożegna się z publicznością krakowską, rozpocznie się jak zwykle o godz. 7.

Z ulicy Bosackiej otrzymujemy od jednego z lokatorów następujący list: „Mieszkam w domu przy ul. Bosackiej 11 już od dłuższego czasu. Gdy wprowadzono wodociąg w mieście, gospodarze nasi, których mieliśmy dotąd 3 najskrupulatniej doliczyli 4% do czynszu i musieliśmy to płacić, mimo że wodociągu nie mieliśmy. W końcu w roku 1903 dostaliśmy wreszcie wodociąg, ale teraz nam jeszcze gorzej. Ulica bowiem niema kanału i zezwolono właścicielowi odpływy wszystkie wpuścić do studni, gdzie zbierając się nie zanika lecz stoi i przepełnia studnię. Woda ta wraz z odpadkami gnije wewnątrz wskutek czego wydobywa się straszny smród, co gorsza ponieważ woda się przepełnia, gospodarz dał wybrać nagromadzony kał, a teraz dla uniknięcia ponownego przepełnienia, pompuje się co tydzień nagromadzone pomyje na wierzch a ściekami spływają na ulicę. Po takiem pompowaniu przez dwie godziny ani wyjść nie można na podwórze, ani drzwi i okien pootwierać. W lecie obawialiśmy się choroby, szczególniej dzieci, których tu nie brak, bo w każdem mieszkaniu z pokoju i kuchni mieszka rodzina z 5 dzieci, mając często sublokatora, bo mieszkania drogie a pensya mała. Gdy zwracamy się do gospodarza ten nam odpowiada, że dosyć za tem chodzi. Byliśmy już sami u fizyka, w komisaryacie, pisaliśmy już o to, każdym razem ktoś z magistratu zajrzy i znowu odchodzi. Pominę już zupełnie, że tam nie ma bruku, a w porze deszczowej chodzi się tam jak po jeziorze błotnem; pominę już zupełnie, że w nocy panuje tam ciemność jak w pustyni, że strach człowieka ogarnia, gdy czasami iść mu wypada, ale pod względem zdrowotnym powinien nas przynajmniej magistrat zaopatrzyć. Zbliża się znowu lato, upały, gdzie te smrody stają się wprost nieznośne i zagrażające zdrowiu szczególniej wobec tego, że tam 80 dzieci mieszka. Czy my nie płacimy tych samych podatków?

Jakich lekarzy ma kolej austryacka. Ze Stanisławowa piszą nam: Robotnik kolejowy Lewicki zawezwał onegdaj do swego domu lekarza kolejowego dra Majewskiego do chorej swej córki. Dr. Majewski po zbadaniu zaopiniował, że dziecko jest zdrowe, mimo że silnie gorączkowało. Kiedy nazajutrz choroba dziecka się wzmogła, matka udała się z dzieckiem do ambulatoryum kolejowego dra Majewskiego i zanim zdołała się dostać do lekarza, dziecko zmarło na rękach matki w przedpokoju lekarza. Jest to oburzające postępowanie lekarza wykonującego swą czynność humanitarną „na akord“. Ale trudno, kolejarze muszą się zadawalniać lekarzami w rodzaju Kijasów, Majewskich i im podobnych.

Z autonomicznego bagna. Autonomia kraju, autonomia gminna — piękne rzeczy, ale jak one w rzeczywistości wyglądają? Gminy, szczególnie małe, są o tyle autonomiczne, o ile się to panu staroście podoba, czyli, o ile wójt gminy idzie mu na rękę. W razie niezgody między gminą a takim wójtem, ma ostatni zawsze racyę, a już o utrąceniu go prawnym środkiem nowego wyboru i mowy niema. Takie koleje przechodzi też gmina Czułów w powiecie krakowskim. Głowa jej, wójt Jan Orządała, cieszy się taką protekcyą starostwa krakowskiego, że mimo niechęci całej gminy utrzymuje się na swym urzędzie. Wreszcie przy odbytych dnia 7 maja 1904 r. wyborach, udało się wyrzucić wójta z nowej rady, ale tu zaczyna się zwykła galicyjska praktyka. Przepadły wójt z bratem swoim wnieśli przeciw legalnie przeprowadzonym wyborom protest, a chociaż komisya wyborcza i inni członkowie gminy wykazali zupełną jego bezpodstawność, protest dotychczas leży w Namiestnictwie niezałatwiony i stara rada dalej urzęduje. Takie powolne załatwianie protestów wyborczych za namiestnikowstwa Pinińskiego tłómaczono jego, delikatnie się wyrażając, małym zapałem do pracy, ale czem usprawiedliwić takie zaniedbanie obowiązków w erze hr. Potockiego, którego „pracowitość“ i „energię“ tak reklamowano? Podobnie jak z Czułowem, ma się rzecz z gminą Półwsie Zwierzyniec, gdzie nieuzasadniony protest wyborczy od roku jest niezałatwiony, aby tylko nie dopuścić nowo wybranej rady do urzędowania, ponieważ jeden z nowowybranych jest socyalissą. Taka „autonomia“ jest, jak to przyznał stańczykowski poseł Górski, autonomią dla złodziei i starościńskich macherów wyborczych.

Ostrzeżenie! Ostrzegamy wszystkich towarzyszów i organizacye partyjne przed młodym człowiekiem, blondynem, średniego wzrostu, który legitymuje się książeczką Stow. robotników budowlanych w Krakowie (l. książeczki 382), wystawioną na nazwisko Władysława Wilczyńskiego. Indywiduum to, zdemaskowane w Tarnowie, ma dwie książeczki na to samo nazwisko i podając się za dezertera, wyłudza pieniądze od osób prywatnych i organizacyj. Druga książeczka wystawiona jest na Wincentego Wilczyńskiego. Tarnów, 9 lutego 1905. Za miejscowy komitet partyjny w Tarnowie *Edmund Weisberg.*

Prześladowania polityczne. Ze Stanisławowa piszą nam: Tutejsze starostwo wdrożyło dochodzenia przeciw naszym towarzyszom za urządzenie dwóch demonstracyj nie dozwolonych: za powszechnem prawem wyborczem i przeciw rzezi robotników pod caratem. Kilku towarzyszów zostało już zawezwanych i na podstawie słynnego „Prügelpatentu“ z r. 1854 zasądzonych. Austrya broni rząd morderców carskich jak może.

Szykany za przekonania. Tow. Maryan Wilczyński, koncypient adwokacki w Stanisławowie, chciał odbyć obecnie obowiązkowy rok bezpłatnej praktyki sądowej. Na wniesione podanie otrzymał następującą odpowiedź:

Prez. 899/4 A/5.

„Zawiadamiam pana przy zwrocie załączników podania pod ·/., że prośba pańska o przypuszczenie do jednorocznej praktyki sądowej przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie uwzględniona być nie może, z powodu **czynnego udziału pana w ruchu socyalnym** w Stanisławowie, że jednak może pan żądać dopuszczenia do praktyki w innym sądzie kolegialnym. Z prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego. Lwów, dnia 17 stycznia 1905. Tchórznicki mp.“.

Dla tow. Wilczyńskiego, który jest żonatym, a przez rok bezpłatnej praktyki nie będzie mógł zarabiać i będzie zmuszonym do korzystania z pomocy swych niezamożnych rodziców zamieszkałych w Stanisławowie, uniemożliwia ten reskrypt zupełnie praktykę sądową, a temsamem dojście do adwokatury. Tow. Wilczyński wniósł zatem rekurs do ministerstwa sprawiedliwości, w którym podnosi z dumą, że zamiast spędzać wolny czas na kartach i hulankach, jak to czyni „złota młodzież“, poświęca swe siły ruchowi społecznemu i pracy kulturalnej, że nigdy nie był karanym i że jego działalność społeczna nie może być uważana za powód nieprzypuszczenia do praktyki sądowej w danym sądzie.

Zasądzony komisarz policyi. Pamiętnem jest odsłonięcie studni luegerowskiej w dzielnicy Margarethen we Wiedniu dnia 22 października 1904 roku; demonstracya, jaką socyaliści z domu metalowców urządzili. Podczas mowy Luegera wywieszono ze strychu domu 2 olbrzymie chorągwie, a policya z komisarzem drem Orestem Hostincem na czele wdarła się do domu, wywaliła drzwi od strychu i skonfiskowała chorągwie. Przy tej sposobności aresztowano prezesa związku metalowców Domesa i redaktora ich organu Beera za rzekomy opór władzy, ale wkrótce wypuszczono ich na wolność. Domes i Beer oskarżyli komisarza Hostinca o naruszenie spokoju domowego i o obrazę honoru, zaś policya ich o wmięszanie się do czynności urzędowej. Rozprawa odbyła się 9 b. m. przed sądem powiatowym dzielnicy Wieden, która wykazała, że komisarz kazał oderwać zamek od strychu, powołując się na telefoniczne zarządzenie swoich przełożonych. Rozprawa zakończyła się uwolnieniem tow. Domesa i Beera, a zasądzeniem komisarza Hostinca na 100 K grzywny, gdyż sędzia przyjął za udowodnione, że wdarł się nieprawnie do cudzego domu.

Hrabina Montignoso. Jesteśmy znowu świadkami wstrętnego widowiska. Pismaki dziennikarskie znowu wścibiają nosy w życie prywatne Ludwiki, żony króla saskiego, w pogoni za „sensacyjnym“ skandalem. Tymczasem adwokat Ludwiki ogłasza w dziennikach stanowczo, że wszystkie pogłoski o stosunku miłosnym między nią a hr. Guiccardinim są nieprawdziwe. Hr. Guiccardini ogłasza w dziennikach to samo. Jakie prawo ma prasa do mięszania się w najprywatniejsze sprawy życiowe i do prześladowania ludzi bezczelnem plotkarstwem?

Car w satyrze. Francuskie pismo humorystyczne „Le Rire“ zamieszcza z racyi niedawnej rzezi petersburskiej rycinę pod tytułem: „Carskie zwycięstwo z dnia 22 stycznia“. Ulica zasłana trupami... Car w otoczeniu generałów ogląda pobojowisko... dysponuje: „Wszystkie trupy poprzebierać za japońskich żołnierzy“.

Wyprężony, salutujący oficer: „Czy i trupy małych dzieci najjaśniejszy panie?“

Wiec akademicki. Jutro w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w sali Kopernika „Collegium Novum“ odbędzie się ogólny wiec słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego celem omawiania ostatnich zajść na uniwersytecie krakowskim.

Sprawa Balickiego. Akt oskarżenia przeciw Stanisławowi Balickiemu został już przez prokuratoryę państwa wygotowany i doręczony oskarżonemu. Wobec tego sprawa ta sądzoną będzie jeszcze w bieżącej kadencyi sądów przysięgłych. Obronę oskarżonego prowadzić będzie adwokat dr Aszkenaze ze Lwowa.

Ponowne aresztowanie. Jak wiadomo, z 32 aresztowanych chłopców za niedzielne wybryki, sąd wypuścił 19 na wolną stopę. Z powodu, że rozprawa przeciw oskarżonym ma się odbyć już 24 b. m., a większość oskarżonych nie ma stałego mieszkania, sąd polecił ponownie aresztować uwolnionych. Z tych 19 zdołała policya aresztować tylko 6, gdyż reszta 13 ekscedentów znikła bez śladu z miasta.

Za udział w manifestacyach. Czytamy w prasie warszawskiej: W trzecim departamencie karnym warszawskiej Izby sądowej rozpoznawano w dniu 7 b. m. sprawy o manifestacyach ulicznych, które zaszły w Warszawie w dniu 3 lipca r. z. w Alejach Ujazdowskich i 15 października na placu Grzybowskim.

Izba sądowa skazała w pierwszej sprawie: Tomasza Bentkowskiego i Antoniego Zaleskiego, z mocy art. 121 ust. krym. i 271 ustawy o karach, po uwolnieniu za pierwsze przestępstwo, na 2 miesiące i 20 dni więzienia, a w drugiej sprawie: Abrama Sterna i Majera Gurkera, z mocy 121 art. us. k. — pierwszego na 10, a drugiego na 4 miesiące więzienia.

„Wpływ moralny“. Żandarmerya samarska rozpoczęła — jak donoszą „Naszi dni“ — śledztwo z powodu wysłania przez obywateli z Samary adresu do sejmu finlandzkiego. Korespondent tejże gazety donosi dalej, że tamtejszy gubernator Zasiadko nosi się z myślą zorganizowania związków włościan, któreby wywierały „wpływ moralny“ (kłonicami?) — na obywatelstwo.

Ruch antyrosyjski w Serbii. Rok wojny nieszczęśliwej nietylko zniszczył „prestige“ wojskowy Rosyi, zamącił głęboko jej ustrojem wewnętrznym, osłabił nazewnątrz sojusz z Francyą, ale i przyczynił się do tego, że drobne państewka, które carat holował dotąd za sobą, poczynają podnosić przeciw niemu głowę. Donosiliśmy

już, jak ogół serbski odczuł krwawe wypadki w Rosyi i Królestwie polskiem, dziś z rozdzierających szaty moskalofilskich dzienników serbskich przekonać się możemy, że ruch antycarski przybiera tam rozmiary coraz szersze. Tak „Mali Żurnał“ donosi, że publiczność, zebrana w pierwszorzędnej restauracyi „Kołorac“, spaliła demonstracyjnie wystawiony tam model „izby“ rosyjskiej; „Srpska Zastawa“ cytuje również fakty, świadczące o wzrastającej w Serbii niechęci dla Rosyi. Prawda, że wszystkie te pisma przypisują to wpływowi żydów i Niemców austryackich — oczywiście, któż inny mógłby zwalczać świętego ducha słowiańskiego, tak chlubnie przedstawianego przez białego cara? — bądź co bądź jednak trudno zaprzeczyć, że niechęć ku Rosyi szerzy się, a rząd serbski, jak dowiodło tolerowanie przezeń manifestacyj antycarskich, patrzy na to przychylnie. Z drugiej zaś strony, dość przypomnieć sobie dzieje zaciągnięcia niedawnej pożyczki serbskiej, aby przekonać się, że państwo to niema wcale zamiaru przejść z pod hegemonii Rosyi pod hegemonię Austryi. Dzięki klęskom Rosyi i upadkowi jej powagi stosunki na półwyspie Bałkańskim mogą się zacząć układać w sposób zupełnie nowy.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Niedziela o godz. 2½ po południu: „Porwanie Sabinek“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Cyrano de Bergerac“, komedya bohaterska w 5 aktach Rostanda. (Ostatni występ M. Frenkla).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Niedziela o godz. 3 po poł. „Kazimierz i Estera“ — o godz. 7·30 wieczorem „Robert i Bertrand“ (Dwaj złodzieje).

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 6-stej do 7-mej wieczorem: p. Leon Wasilewski: „Tło etnograficzne obecnych wypadków w Rosyi“.

W stowarzyszeniu kobiet pracujących (ul. Sebastyana 16) dziś o godz. 8 wieczorem: H. Witkowska: „Z historyi XIX. wieku“.

W stow. „Postęp“ w Podgórzu (Mały Rynek 4) dziś o godz. 4 po południu: dr Wład. Gumplowicz: „Kooperatywy“.

— **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza.** W niedzielę 12 lutego Konstanty Zwoliński: O przeludnieniu. Wykład odbędzie się w sali restauracyi „zum Senator“, I., Reichsrathstrasse 19 (wejście od Feldergasse 2, naprzeciw ratusza) punktualnie o godzinie 3·45 po południu.

Bale, zabawy, koncerty.

⨯ **Zabawa taneczna** odbędzie się w niedzielę 12 b. m. w Związku stow. robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp 50 halerzy.

⨯ **Bal krakowskich robotników introligatorskich** odbędzie się w sobotę 18 lutego w sali „Sokoła“. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp 1 K 20 h. Zaproszenia i bilety wcześniej nabyć można w Stowarzyszeniu, Mały Rynek 6, II. p.

⨯ **Zabawa kostyumowa** staraniem „Kółka amatorskiego i śpiewackiego“ stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie odbędzie się w sobotę 18 b. m. w własnym lokalu, Rynek główny 12, III. piętro. Początek o godz. 9 wieczór. Muzyka 100 p. p. Bilety wstępu: pojedyncze po 1 K 50 h, familijne po 3 K nabywać można tylko za zwrotem zaproszenia przy wejściu do lokalu. Strój wieczorowy. Maski dozwolone.

⨯ **Kwartet holenderski**, najznakomitszy obecnie w Europie zespół smyczkowy, wystąpi na najbliższym koncercie Towarzystwa muzycznego, mającym się odbyć dnia 17 b. m. w sali „Sokoła“. Kwartet holenderski jest częściowo znanym krakowskiej publiczności, wobec której występował przed kilku laty jako słynne Trio holenderskie. Do pierwotnie zespolonych artystów Józefa van Veen (skrzypka) tudzież J. van Lier (wiolonczelisty) przybyli Jan Ruinen (drugie skrzypce) i Willem Felzer (altówka). Bilety na koncert nabywać i zamawiać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego codziennie od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 po południu.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — **fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.**

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Protest posła socyalistycznego przeciw zamachowi Izby panów na Izbę posłów.

Wiedeń, 11 lutego. Izba panów zebrała się dzisiaj na posiedzenie o godz. 12½. Po przyjęciu kilku mniejszych ustaw, uchwalonych przez Izbę posłów, a dotyczących rozmaitych ulg i pożyczek dla poszczególnych miast i krajów, zawiadamia przewodniczący, że Izba przystępuje do dyskusyi nad referatem komisyi regulaminowej dla zmiany ustawy o regulaminie Izby posłów.

Tow. poseł Rieger woła z galeryi: Protestujemy przeciw temu usiłowaniu ukrócenia praw reprezentantów ludu.

Wiceprezydent hr. Auersperg wzywa posła Riegera, aby nie zakłócał spokoju i grozi mu wydaleniem z galeryi.

Poseł **Rieger woła z galeryi**: Ja nie mącę spokoju jestem tylko wolno wybranym reprezentantem ludu.

Na sali powstało wielkie wzburzenie. Członkowie Izby wołają do Riegera, aby opuścił galeryę.

Wiceprezydent przerwał posiedzenie i zarządził wydalenie Riegera z galeryi.

Po przerwie prof. Lamasch rozpoczyna referat.

Poseł Rieger pojawia się znów na galeryi.

Po referacie Lammascha w dyskusyi nad wnioskiem Schönburga przemawiali: wnioskodawca, który podnosił, że Izba panów ma obowiązek strzeżenia konstytucyjnych praw parlamentu, oraz hr. Franciszek Thun i bar. Chumecky. Dwaj ostatni złożyli oświadczenia imieniem prawicy i lewicy, że zgadzają się zupełnie na projekt ustawy.

Po końcowem przemówieniu referenta Lammascha, przeszła Izba panów do dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem Schönburga. Projekt ustawy przyjęto z nieznaczną zmianą stylistyczną prawie jednogłośnie we wszystkich czytaniach. Na tem posiedzenie zamknięto.

Strejk górników w Kątach.

Z Kątów (powiat chrzanowski) piszą nam: We czwartek 9 b. m. wybuchł tutaj strejk górników w kopalni pruskiego miliardera Jerzego von Giesche. Jest to kopalnia rudy ołowianej z domieszką galwanu i srebra.

Pracuje w niej koło 500 robotników — warunki pracy są tutaj nader niehygieniczne, robotnicy stoją w wodzie podczas pracy. Wszyscy zastrejkowali.

W nocy z czwartku na piątek zarząd kopalni odniósł się z prośbą do starostwa o żandarmeryę. Starostwo w piątek rano przysłało żandarmeryę ściągniętą ze wszystkich posterunków: w Chrzanowie, Jaworznie, Alwerni itd.

Rewolucya w Rosyi.

Rewolucya w zaborze rosyjskim.

W sprawie strejków młodzieży.

Z powodu strejku młodzieży kształcącej się w zaborze rosyjskim P. P. S. wydała następującą odezwę:

Towarzysze! Kiedy setki tysięcy ludu polskiego porzuciły fabryki, kopalnie i warsztaty, walcząc otwarcie o lepszą dolę mas pracujących i wolność narodu, kiedy barbarzyńskie zastępy żołdactwa najezdniczego zalały krwią robotniczą ulice miast naszych, społeczeństwo polskie rozpadło się na dwa obozy.

Po jednej stronie znalazła się przedewszystkiem spodlona niewolą, znikczemniała w obroży stańczykierya, która przerażona krzyknęła: ten ruch — to nie ruch narodowy, społeczeństwo polskie nic z nim nie ma wspólnego. Po tej samej stronie stanęli narodowi demokraci. Poszli oni dalej od stańczyków, prześcignęli nawet „Warszawskij Dniewnik“.

Nożownicy dziennikarscy ze „Słowa polskiego“ usiłowali przedstawić wolnościowy ruch proletaryatu polskiego, jako burdę mętów wielkomiejskich, jako wybryki rabusiów. Renegaci, paradujący pod zbrukanym sztandarem narodowo-demokratycznym, stanęli w jednym szeregu z mordującym robotników zastępem carskich zbirów. Żołdactwo pozbawiało robotników życia, nożownicy narodowo-demokratyczni chcieli ich ze czci ograbić.

Oto jeden obóz.

Po drugiej stronie stanęli wszyscy ci, którzy zrozumieli i odczuli, że ten lud pracujący przelewa swą krew serdeczną w walce o lepszą dolę nietylko dla siebie, ale dla całego narodu. Zrozumiała to i odczuła przedewszystkiem młodzież. I oto jesteśmy świadkami niesłychanego w historyi faktu. Wszędzie, gdzie tylko robotnicy porzucają pracę, stają natychmiast i szkoły.

Na całym obszarze, objętym przez ruch strejkowy proletaryatu, zastrejkowały zakłady naukowe. Młodzież zrozumiała, że walka robotników z caratem jest walką, prowadzoną w interesie całego narodu. To też zsolidaryzowała się z nimi, poparła ich swem wystąpieniem i postawiła żądanie polskiej szkoły na całym obszarze ziem polskich pod caratem. Uniwersytet i politechnika, szkoły handlowe, pimnazya, szkoły realne, nawet pensyonaty prywatne, wszystko to walczy dziś o szkołę polską.

Ruch ten zainicyowała młodzież socyalistyczna, ale zapał jej i nastrój, wytworzony przez kolosalny ruch proletaryatu, pociągnęły w wir walki ogół młodzieży. Nawet młodzież narodowo-demokratyczna wyłamała się z pod komendy swych prowodyrów i dała się porwać „nienarodowemu“ ruchowi. Nawet młodzież nie polska zsolidaryzowała się tym razem z młodzieżą naszą.

Towarzysze! Walka podjęta przez młodzież zaboru rosyjskiego jest cząstką tego wielkiego boju, jaki toczy nasza partya, dążąc do usunięcia wszelkiego ucisku. Toteż obowiązkiem naszym jest poprzeć tę walkę ze wszystkich sił, przyjść z energiczną pomocą dzielnej młodzieży i w miarę możności przyczynić się do jej zwycięstwa.

9 lutego 1905.

Komitet Zagraniczny Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Mobilizacya w Warszawie i Łodzi?

Z Warszawy donoszą do „Czasu“, że dnia 14 b. m. (st. st.) odbędzie się mobilizacya w Warszawie i Łodzi. (Wiadomość ta wymaga potwierdzenia. *Red.*).

Rewizya u Wittego?

„Daily Chronicle“ podaje sensacyjną wiadomość z Petersburga, jakoby minister Bułygin **zarządził rewizyę w pomieszkaniu prezydenta komitetu ministrów Wittego.**

„N. W. Abendblatt“ donosi o tem zajściu następujące szczegóły:

Pierwszą czynnością nowego ministra spraw wewnętrznych, Bułygina, **było wydanie rozkazu do wykonania rewizyi w pałacu Wittego.** Policya, przeszukawszy wszystkie szuflady i skrytki, **znalazła wiele pism i prywatnych listów.** Zabrano się do przeglądania nawet **listów żony Wittego.** Część listów zaraz przeczytano, większą część zabrano ze sobą.

Rewizya miała zostać dokonaną z wyraźnego upoważnienia cara. Podobno już Plewe **nosił się z zamiarem dokonania rewizyi u Wittego**, a Bułygin, który się na to zgodził, prowadzić pragnie dalej politykę Plewego.

„Die Zeit“ przypuszcza, że nici jakiegoś sprzysiężenia sięgały aż do pałacu Wittego.

Dzienniki angielskie otrzymały też wiadomość, że **nie jest wykluczonem aresztowanie Wittego.**

(Wiadomość tę przyjmować należy z wszelkiemi zastrzeżeniami. „Daily Chronicle“ jest źródłem bardzo niepewnem. *Przyp. Red.*).

Sosnowiec, 11 lutego. Robotnicy szybu „Wiktor“ kopalń Miłowickich powrócili do pracy.

Strejk w Warszawie.

Warszawa, 11 lutego. (Pet. ag. tel.). Tutejsi zecerzy po większej części strejkują. Strejk piekarzy trwa dalej. Obawiają się strejku rzeźników. Publiczność zaopatruje się w zapasy żywności. Z okazyi wypłaty jutro oczekiwane są rozruchy. Właściciele większych fabryk w Warszawie porozumieli się z robotnikami, którzy w poniedziałek wrócą do pracy. **Przyrzeczono im 9-godzinny dzień pracy, podwyższenie płacy o 10 do 15 kopiejek dziennie i ustanowienie minimum płacy 75 kopiejek.**

Warszawa, 12 lutego. (Pet. agencya tel.). **We wszystkich fabrykach praca wstrzymana.**

Krwawe starcie w hucie Katarzyny.

Sosnowiec, 11 lutego. **Strejk trwa dalej.** Podczas wczorajszego starcia w hucie Katarzyny między robotnikami a wojskiem **poległo 27 robotników** i jeden uczeń, który przypadkowo przechodził; 5 robotników zmarło w szpitalu skutkiem odniesionych ran. **36 jest rannych ciężko**, liczba lekko rannych nie jest znaną.

Stan oblężenia.

Petersburg, 11 lutego. Stan wzmocnionej ochrony ogłoszono w guberniach: kieleckiej, siedleckiej, radomskiej i kutajskiej (w mieście i okręgu).

Ponowny strejk w Petersburgu.

Petersburg, 11 lutego. W okręgu fabryk putiłowskich **rozszerza się strejk.** Objął on już 15 warsztatów, zatrudniających **17.000 robotników.** Tylko w dwu warsztatach pracują. W okolicy krążą niepokojące pogłoski. Spokój jest wszędzie utrzymany.

Petersburg, 12 lutego. (Pet. ag. tel.). Miasto jest spokojne. Liczba strejkujących widocznie się zmniejszyła. W warsztatach Putiłowskich jeszcze nie pracują. Garnizon Petersburga został na wszelki wypadek wzmocniony.

Śledztwo o zajścia 22 stycznia.

Petersburg, 11 lutego. Jak słychać śledztwo w sprawie wypadków z dnia 22 stycznia ma być powierzone członkowi Rady państwa hr. Pahlen.

Zakazy.

Rostów nad Donem, 12 lutego. (Pet. ag. tel.). Zostało zakazane wystawienie sztuki Gorkiego „Letnicy“ i Schillera „Don Carlos“.

Władze zasystowały uchwałę, powziętą przez reprezentacye miejskie w Taganrogu i Rostowie, dotyczącą zwołania kongresu reprezentantów miast.

Strejki w Rosyi.

Batum, 12 lutego. (Pet. ag. tel.). **Strejk trwa dalej.** Ruch towarowy na kolei został wstrzymany. Maszynista jednego pociągu, który miał odjechać, został zamordowany. Z powodu rozruchów zamknięto gimnazyum. Panuje brak środków żywności.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Tokio, 11 lutego. (Biuro Reutera). Rosyanie w środę dalej ostrzeliwali centrum i najskrajniejsze lewe skrzydło Oyamy, w czwartek zaś skrajne prawe skrzydło. Małe oddziały rosyjskiej piechoty zaatakowały Japończyków w środę wieczór, zostały jednakże odparte. Położenie jest niezmienione.

Tokio, 12 lutego. (Biuro Reutera). **Japończycy zdobyli w czwartek rano wzgórze, położone na południe od Hango-Lichia**, spędziwszy stamtąd dwie kompanie rosyjskiej piechoty. Rosyanie w dalszym ciągu ostrzeliwują lewe skrzydło i centrum armii japońskiej.

Oblężenie Władywostoku.

Londyn, 11 lutego. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Szanghaju, że Japończycy zamówili cztery wielkie okręty wojenne według wzoru najnowszych okrętów angielskich, oraz działa wartości 500.000 funtów szterlingów. **Zamówienia** te uczyniono w Anglii. Skoro tylko pogoda będzie na to pozwalać Japończyczy zwrócą głównie uwagę na oblężenie Władywostoku. Admirał Kamimura, jak donoszą, ma po bitwie nad rzeką Sza odciąć Władywostok od morza.

Flota bałtycka.

Port Louis, 11 lutego. Okręty, które przybyły z Nos-be donoszą, że flota bałtycka tam się jeszcze znajduje i czeka na dyspozycye z Petersburga.

Port Louis (Mauritius), 12 lutego. Flocie rosyjskiej towarzyszy 17 okrętów transportowych, jakoteż francuski parowiec „Esperance“, który wiezie 1000 tonn mięsa mrożonego. Flota, jak się zdaje, nie opuści przed końcem b. m. miejscowości Nossi Bé.

TELEGRAMY.

Kossuth tryumfator.

Budapeszt, 11 lutego. Kossuth dziś w nocy udaje się do Wiednia.

Strejk górników w Westfalii.

Bochum, 11 lutego. W rewirze bochumskim odbyło się wielkie zgromadzenia górników. Wszystkie oświadczyły się za powrotem do pracy.

Bochum, 11 lutego. Komisya siedmiu postanowiła na dzisiejszem posiedzeniu, że uchwały komisyj rewirowych z czwartku, w sprawie podjęcia pracy pozostają w mocy. Równocześnie ma być rząd uproszony, aby działał w tym kierunku, aby górnikom nie czyniono żadnych trudności, jeżeli pracę podejmą.

Strejk w elektrowniach paryskich.

Paryż, 11 lutego. Komitet strejkowy robotników zakładów elektrycznych oświadczył się za strejkiem generalnym i uzasadnia tem, iż warunki, przyznane przez zakłady elektryczne, nie są dostateczne.

SKŁADKI.

Zamiast wieńca na trumnę zmarłego Naftały Töpfera personal pomocniczy restauracyi przeznacza zebrane 25 K na ofiary ruchu rewolucyjnego w Polsce.

Z braku miejsca odkładamy wykaz składek na ofiary ruchu rewolucyjnego do numeru wtorkowego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

/\ **Baczność Towarzysze i Towarzyszki krawieccy w Krakowie!** Dziś, w niedzielę, punktualnie o godz. 10 rano odbędzie się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. p., zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Drożyzna a brak pracy. Sprzwa pisma zawodowego. Projekt ubezpieczenia na starość a Kasa chorych. Dyskusya. Wnioski. Koledzy, jawcie się licznie!

/\ **Zgromadzenie towarzyszów krawieckich w Krakowie.** W niedzielę 19 lutego b. r. odbędzie się w sali obrad rady miejskiej, II. p., o godz. 2 po południu zwyczajne roczne walne zgromadzenie towarzyszów krawieckiech.

/\ **Rozwój myśli demokratycznej w Polsce** pod tym tytułem miał się rozpocząć w Związku kobiet, Rynek 13, szereg odczytów od dnia 1 lutego b. r., lecz został wstrzymany do dnia 15 b. m., z powodu ogólnego zajęcia się przebiegiem obecnej rewolucyi w zaborze rosyjskim.

/\ **Związek kobiet w Przemyślu** otworzył już lokal stowarzyszenia, który się mieści przy ul. Władycze 10 na parterze (kamienica p. Żytka). Wieczór inauguracyjny odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego (magistrat, II. piętro), na który członków i gości wprowadzonych przez tychże zaprasza wydział. Wstęp wolny.

/\ **Przemyśl.** Wykłady i pogadanki dla robotników w ogólności odbywają się w każdy czwartek wieczorem w lokalu stowarzyszeń (Dobromilska 15), a dla robotników żydowskich w każdy piątek wieczorem i w każdą sobotę po południu.

/\ **Stowarzyszenie i Kasa chorych introligatorów we Lwowie** znajduje się obecnie przy ul. Blacharskiej 13.

/\ **Gorlice.** W sali Stow. „Postęp“ odbywa się stale w poniedziałek o godz. 7 wieczorem nauka geografii, we wtorek nauka tańców, we czwartek języka niemieckiego, w piątek tańców, w sobotę nauka historyi.

/\ **Stryj.** W piątek 17 b. m. punktualnie o godzinie 8 wieczorem wygłosi w sali stowarzyszenia robotniczego „Znicz“ towarzyszka Kuhnerówna odczyt p. t. „Kwestya kobiet“. Goście mile widziani. Po odczycie odbędzie się na powyższy temat dyskusya.

/\ **Stanisławów.** Baczność kolejarze! Socyalistyczne stowarzyszenie polityczne „Proletaryat“ zwołuje na niedzielę 12 b. m. w sali teatralnej Tow. Moniuszki o godz, 3 po południu **wielkie zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym**: 1) Awans kolejowy. 2) Socyalna polityka ministra kolei Witteka a kolejarze. Towarzysze kolejarze, agitujcie za zgromadzeniem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Dr Bernard Lauer
otworzył KANCELARYĘ ADWOKACKĄ
w Krakowie, Plac WW. Świętych l. 1
(róg ul. Grodzkiej 19).

Dr ARTUR FROMMER
I. sekundaryusz oddz. chir. szp. św. Łazarza
ordynuje obecnie
ulica Radziwiłłowska Nr. 31 (róg ulicy Lubicz)
od godz. 3—4 popołudniu. — Nr. telefonu 81.
ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
zaopatrzony w najnowsze przyrządy do prześwietlania i fotografowania oraz do leczenia chorób skórnych.

Dr Henryk Löwenherz
otworzył kancelaryę adwokacką
we Lwowie, ul. Kopernika l. 21.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

61

Czytajcie i dziwcie się!



Tylko do Wielkiej nocy jest mi możliwem sprzedawać tak tanio. Przez wielkie korzystne zakupno jestem w możności wysłać za zaliczką 8 złr. (16 kor.) garnitur. który zresztą wszędzie indziej kosztuje 14–15 złr. Ten wspaniały **garnitur** składa się z 2 wielkich kap na łóżko i z jednej wielkiej kapy na stół; jest powabnej barwy czerwonej albo zielonej z piękną girlandą secesyjną, z poręczeniem bez skazy i kosztuje, dopóki starczy zapas, tylko 8 złr., każdemu kupującemu musi ten garnitur sprawić wielką radość, a kogo nie zadziwi taniość, niech zwróci towar, a bez trudności otrzyma pieniądze napowrót, przeto zamawiający nie ponosi żadnego ryzyka. — Pierwszy morawski dom wysyłkowy

JULIUS HOITASCH, Hodonin (Göding) Nr. 34. Morawy.



Zupełnego przekonania że balsam i maść centyfoliowa aptekarza **A. Thierry'ego** są środkami, nie dającemi się niczem innem zastąpić, można natychmiasą nabrać przez sprowadzenie, jako poradnika domowego, książki zawierającej kilka tysięcy oryginalnych pism z podziękowaniem, bardzo pouczających, ze wszystkich krajów, we wielu językach.—Przesyłka następuje odwrotną pocztą opłatnie po otrzymaniu 35 halerzy w gotówce lub w markach pocztowych.—Zamawiający balsam otrzymują książkę darmo dołączoną.— 12 małych lub 6 podwójnych flaszek kosztuje K. 5.—60 małych lub 30 podwójnych flaszek K. 15. opłatnie w skrzynce i t. p. 2 cegiełki maści centyfoliowej opłatnie ze skrzynką K. 3·60. Proszę adresować:

Aptekarz A. Tierry w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrum.

Proszę mi podać fałszerzy i odsprzedających naśladownictwa moich wyłącznie prawdziwych przetworów, bym ich mógł sądownic ścigać.
559

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do Ameryki przez Tryest

Jazda przez **Tryest do Nowego Jorku i wszystkich** miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„AUSTRO AMERICANA"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904, l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

JENERALNĄ AJENCYĘ DLA GALICYI I BUKOWINY

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych ajencyi.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port Tryest. Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, żeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.**

Reumatyzm nerwobóle, ból głowy, ból zębów, gościec itp.

LECZY JEDYNIE i SZYBKO

Wypróbowany klinicznie **„ICHTYOMENTHOL"** (prawnie chroniony)

wyrobu aptekarza Szymona **EDELMANA**

Setki podziękowań i atestów!

Wszędzie do nabycia. Cena 1 Korona. Wszędzie do nabycia.

Wysyłka codziennie dwukrotna za zaliczką lub nadesłaniem należytości! Pocztą najmniej dwie flaszki.

Skład wysyłkowy: Apteka EDELMANA w Bohorodczanach.

Skład główny dla Lwowa: Aptekarz Szymon Hay c. k. dostawca nadw. Składy we Lwowie: apt. Rucker, Łazowski. W Krakowie: apt. Wiszniewski i apt. Gralewski. Przemyśl: apt. Schwarza. Tarnów: apt. Frauenglasa. Tarnopol: apt. Krzyżanowskiego. Rzeszów: apt. Karpińskiego. Stanisławów: apt. Macury. Kołomyja: drog. Turzańskiego. Gródek apt. Heschelesa.

Żądać należy **„Ichtyomentholu" Edelmana.** 19

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**

Szymona Munka w Żywcu 570

(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Kto rzeczywiście chce dobry zegarek



kupić, a nie tandetę, niechaj zarząda odemnie **bezpłatnie** cennika najnowszego z r. 1905 Nr. 1. Większy ogólny cennik z 1000 ilustracyi wszelkich potrzebnych artykułów, aparatów fotogr., muzycznych, optycznych, zegarków, towarów złotych, srebrnych, skórkowych, artykułów higienicznych, elektr. lamp, za nadesłaniem 50 hal. w markach pocztowych. Adres: **M. Rundbakin, Wien IX/1.**

APTEKA Fortunata Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1

poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swęd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Flakon** Kor. **2** i **4**.

„Jahra" **Kali chloricum pasta do zębów,** wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuję jamę ustną. **Tuba 80** hal.

„Jahra" **Antyseptyczna woda do ust** znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **Flakon** Kor. **1·20**.

„Jahra" **Wata Mentoformolowa,** wypróbowany środek przeciw katarowi nosa. **Pudełko 40** hal.

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18·—, K 24·—, śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. — Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.

Benedykt Sachsel, Lobes 326,
21 Poczta **Pilzno** (Czechy).

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków
w Brüx Nr. 876
(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Dobrze zaprowadzony fabryczny

Skład wódek we Lwowie

z kompletnem urządzeniem z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania.** — Fachowych zdolności nie potrzeba. Kapitał konieczny od 7—10 tysięcy złr. Zgłoszenia pod „Dobra egzystencya" do biura dzienników Buchstaba, Lwów. 71

ZASTĘPCY

odwiedzający **prywatne osoby**, mogą wziąć ze sobą artykuł (nie są to żadne losy), nadający się do łatwej sprzedaży w każdym domu, w mieście i na wsi. — **Najwyższy dochód** —
69 Bliższe szczegóły darmo.
Adres: **K. L. 1208. Rudolf Mosse, Wien.**



A. Bertram w Krakowie

ul. Mostowa l. 4. — Filia ul. Mostowa l. 1.

Firma istniejąca od roku 1878 poleca 13 **swój najtańszy bogato zaopatrzony SKŁAD**

Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju, z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich, jakoteż różną **biżuteryę** w złocie i srebrze po **cenach konkurencyjnych.** — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Obiady smaczne i zdrowe

w domu i na miasto.
Cena przystępna
pension „Ukraina" Karmelicka l. 40, II. piętro. 37



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — **Reperacye** wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.

WAHADŁOWE ZEGARY Z MUZYKĄ



są ostatnią nowością we fabrykacyi zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 70 ctm. długie; skrzynia zupełnie jak rysunek, jest z prawdziwego drzewa orzechowego, wspaniale politurowanego, z artystycznie rzeźbioną nastawką i wygrywa co godzinę najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynią i opakowaniem **tylko 8 złr.** Tensam zegar, bez przyrządu muzycznego, a wybijający każdą godzinę i każde pół godziny ze skrzynią i opakowaniem **6 złr.**; a z uderzeniem podobnem do dzwonu wieżowego **złr. 6·50.** Nie tylko że te zegary są dokładne na minutę, 3-letnia gwarancya piśmienna, ale nawet, ze względu na wspaniałą wyprawę, są bardzo ładnym i eleganckim meblem. — Budzik z dzwonkiem i świecącą w nocy tarczą wskazówkową **złr. 1·70.** — Budzik z przyrządem muzycznym, zamiast dzwonka **złr. 6.** — Niklowy zegarek rem.-Roskopf **2 złr.** Prawdziwy srebrny zegarek remontoir podwójnie kryty **złr. 5·—.** Przesyłka tylko za zaliczką, nieodpowiadające przedmioty zostają na powrót przyjęte, pieniądze zwrócone, przeto żadne ryzyko. — Wielki ilustrowany cennik zegarków łańcuszków, pierścionków i t. p. darmo i opłatnie. 51

JÓZEF SPIERING, Wiedeń I., Postgasse Nr. 2—47.

Jak **Za darmo**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·55, trzy sztuki złr. 4·60, sześć sztuk złr. 8·80. — Srebrny Roskopf o 3-ech kopertach bardzo silnych złr. 5·75. — Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca związku ck. urzędu. państwowych.



Biusty i Lalki

z woskową głową lub bez dla krawców mężkich, damskich i dziecięcych, jakoteż dla kuśnierzy po najtańszych cenach u wyrabiającego. 588

Ig. Löffler, Wien XIV/2, Gelberlg. 23.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie.

JA ANNA CSILLAG



z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag
Wiedeń, I., Graben Nr. 59

Skład główny dla Krakowa: Druguerya Arnolda Reifera, Grodzka l. 38.



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

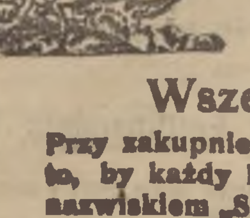
funt	„Familijna" bardzo dobra	złr.	1.40
	„Melange de Moskau" w oryg. opak.	„	2.50
	„Imperial" Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
	„Okruchy" z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
kilo	Bulion Wołyński	„	2.80

Z BRODÓW!

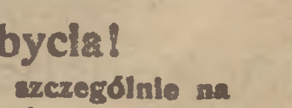
Herbata z Brodów!

Mydło Schichta

„Jeleń" Marka: „Klucz"



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 986

W Probierni Parowej Fabryki wódek Romana Marczyńskiego Pałac Zwierzyniec ≡Kraków≡ tuż za rogatką

Ceny wybornego **rumu i żytniówki** przy odbiorze **od 1|4 litra** począwszy w zwyż **znacznie zniżone.** Kto nie korzysta z tej okazyi, okrada sam siebie.

1|4 litra aromatycznego rumu już 12 centów

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznym dowozem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do samouzdrowienia się. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli,że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

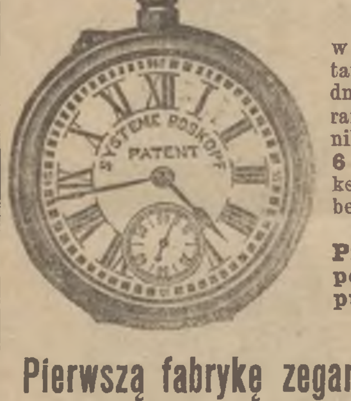
Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hofmanna następców w Meeranie** w Saksonii, nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—.

Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 74

6 miesięcy na próbę!

3 miesiące kredytu! Całkiem darmo!

i tym podobnych krzykliwych reklam nie potrzebuje moja znana w świecie firma do zalecania swoich zegarków. Wysyłam już od lat **ku zupełnemu zadowoleniu** mojej prywatnej klienteli moje prawdziwe amerykańskie antymagnetyczne systemu



Rospopf-Patent-Anker-Remontoir

Zegarek Nr. 99 z plombą

w oprawie czarnej imit. stalowej lub nikl., patent. tarczą emaliowaną, idący przez 36 godzin, dokładnie repasowany, wraz z 3-let. poświadczeniem gwarancyjnem we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem niklowym i po cenie złr. **2·25**, 3 sztuki złr. **6·50**, **6** sztuk złr. **12·50**. Tensam zegarek z podwójną kopertą złr. **3·50.** Tanie zegarki „System-Roskopf" bez plomby, jak te, które sprzedają drobni zegarmistrze i handlarze, sztuka po **1** złr. **75** ct. **Pieniądze z powrotem!** lub **wymiana także po 6 miesiącach** w nieuszkodzonym stanie **dopuszczalna.** — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Pierwszą fabrykę zegarków HANNS KONRAD

43 **W BRÜX 636, (Czechy).**

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Odznaczony c. k. orłem, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i 100.000 pism z uznaniem.

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 zdjęciami zostają na żądanie darmo i opłatnie wysyłane.

Stow. konsumcyjne kolejarzy „Samopomoc" w Nowym Sączu

Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką

zwołuje na dzień **26-go Lutego 1905 r. o godzinie 2 popołudniu** do sali „Grupy miejscowej kolejarzy"

Zwyczajne roczne

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1904 i kasowe.
3. sprawozdanie Komisyi kontrolnującej.
4. wybór Zarządu.
5. wybór Komisyi kontrolnującej.
6. rozdział zysku z roku 1904.
7. wnioski Zarządu i Komisyi kontrolującej.
8. wnioski interpelacye członków Stowarzyszenia konsumcyjnego „Samopomoc".

Nowy Sącz, 11-go Lutego 1905.

ZARZĄD.

Do



Ameryki!

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej

powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandstr. 15.

Nim kto szyfkartę kupi, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych.

MLECZARNIA „ZDROWIE"

przy ul. św. Tomasza, róg Floryańskiej (od kościoła św. Jana) poleca poranne mleko niezbierane i inny nabiał. Mleko gorące o każdej porze dnia na szklanki. — P ą c z k i warszawskie (lukrowane) po 4 ct. Za 1 kor. 14 sztuk, za 1 złr. 30 sztuk. — C h r u s t u funt 68 ct. — S a l a d l a g o ś c i. — Ceny bardzo niskie. 75

Do wynajęcia

przy pl. WW. Świętych l. 1 (róg ul. grodzkiej l. 19) **2 eleganckie frontowe pokoje na I. piętrze,** odpowiedne na biuro. 77



Nim Pan kupujesz!

Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra M ü l l e r a

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. Curt Röber, Braunschweig.



Rynek 41, Linia A-B

poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.



637 **Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:**

Nikl. Rem. kieszon. 36 godz. z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.65, trzy sztuki złr. 4.75, sześć sztuk złr. 8.90. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

PAPRYKA

Szegedyńska, najlepsza różanna papryka słodka, ręczę za prawdziwość, uznanej znakomitej jakości, własnego wyrobu kg. za 5 K. Wysyłka za zaliczką, począwszy od $4\frac{1}{2}$ kg. opłatnie. Ręczy się za przyjęcie z powrotem nieodpowiedniego. 24

Próbki na żądanie darmo i opłatnie
Landesproducten Versandt Geschäft
Haupt A. Rudolf Bpest, VII, Ovodag 22/k. u. VI.

Zakład art. Fotograficzny „HELIOS"

Kraków, ul. Sebastyana l. 16

poszukuje

PRAKTYKANTA

z lepszego domu.

Zgłoszenia przyjmuje zakład. 50

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(zwane dawniej pigułkami Elisabeth),

które już od lat bywają z dobrym skutkiem używane, i przez wybitnych lekarzy **jako środek lekko przeczyszczający i rozwalniający polecane,** nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka rulonu.



Należy żądać Philippa Nausteina przeczyszczających pigułek. Tylko wtedy prawdziwe, skoro każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną „Św. Leopold" czerwono-czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis: „**Philipp Neustein, Apotheker**".

511 **PHILIPPA NEUSTEINA**

Apteka do „Św. Leopolda" Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Słówko o nowym wynalazk

ważnym dla palących papierosy

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc je że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwi czone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowi dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie ws dzie — który nosi nazwę:

„SALVESOL"

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce **pożądaną dla palący** papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sol za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańsk waty „Salvesol", nie doznaję przykrych objawów, które mi dokucz skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi pobraniem pocztowem kilo waty „Salvesol".

Z w. p. Prof. Dr. Antoni Ma

Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek m ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to główı i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Do waty „Salvesol" mają przyjemne i znakomite zastosowanie c y g a r n i c z s z k l a n n e, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest łagodny i chłodı

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSK

Fabryka „Noris" Wł, Bełdowskiego w Krakowi

poleca

1000 sztuk tutek „Noris" ze Salvesolem	Koron 2·8
1 pakiecik waty Salvesol	„ —·6



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrę i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówka 10 proc. taniej. Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. Cenniki darmo i opłatnie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz K...wski. Z Drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).